

Rozporządzenie min. Rostowskiego zaszkodzi samorządom, ale Gdańskowi nie tak bardzo

# Liczę, że prezydent Komorowski będzie naszym rzecznikiem

**Z Pawłem Adamowiczem, prezydentem miasta Gdańska, rozmawia Jacek Klein**

**Trzech prezydentów: Ryszard Grobelny, prezydent Poznania, Rafał Dutkiewicz, prezydent Wrocławia, Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa oraz mazowiecki marszałek Adam Struzik otwarcie wystąpili przeciwko pomysłom ministra finansów Jacka Rostowskiego, aby ograniczyć deficyty gmin. Uważają, że spowoduje to zapaść rozwojową miast. Dlaczego pod listem nie ma Pańskiego podpisu?**

Państwo nie poprosili mnie o podpis pod apelem, a więc sprawy nie ma. Co nie znaczy, żebym uważał, że rozporządzenie wymagające na samorządach ograniczenie deficytu jest dobre. Jest złe. I dla samorządów, i dla gospodarki, a także dla polskich firm, które przecież czerpią dochody i zyski z inwestycji realizowanych przez samorzady.

**A więc sprawa jednak jest.**

To rozporządzenie ministra finansów dla samego Gdańska nie jest zagrożeniem. Nie chcę oceniać innych samorządów, ale w odróżnieniu od innych miast, jak Wrocław czy Kraków, zadłużenie miasta jest relatywnie niskie i dalekie od dopuszczalnych progów. Mamy zatem większe rezerwy i możliwości finansowania inwestycji.

**Ale od przyszłego roku deficyt gminy nie będzie mógł przekroczyć czterech procent dochodów miasta, za dwa lata 3 proc., za trzy 2 proc. W tym roku wynosi on około 15 procent.**

Powtarzam, w tym roku rozporządzenie nie niesie żadnych negatywnych skutków dla finansów miasta i jego możliwości inwestycyjnych.

**Ale w perspektywie kilku lat...**

Rozporządzenie ministra finansów jest bolesne nie dla wszystkich w równym stopniu. Za trzy lata będzie mógł mnie pan zapytać, czy w wyniku pomysłu Ministerstwa Finansów rozwój Gdańska będzie zagrożony. Dziś nie potrafię na to odpowiedzieć, ponieważ nikt chyba nie potrafi przewidzieć, co się wydarzy w gospodarce w tak długiej perspektywie.

**Wymagany deficyt na poziomie zero procent za kilka lat znacznie ograniczy możliwości finansowania inwestycji. Czas już chyba z wyprzedzeniem zacząć działać, aby zmienić rozporządzenie resortu finansów. Nie chce się Pan angażować w apele, ponieważ jest Pan z PO, a więc partii rządzącej? Prezydenci, którzy podpisali się pod apelem, nie są z PO. Przynależność partyjna jest dla Pana problemem?**

To nieprawda, jestem przede wszystkim samorządowcem. Legitymacja partyjna nigdy nie przysłała mi zdrowego rozsądku. Wielokrotnie wyrażałem swoje diametralnie odmienne stanowisko wobec planów ministra finansów. To, że rozporządzenie nie dotyka bezpośrednio Gdańska w tak dużym stopniu, nie znaczy, że nie zauważam problemów innych. Myślimy także o nich i zgadzamy się z ich stanowiskiem.

**Osobiście podejmie Pan jakieś działania w celu ulżenia samorządom i nieingerowania w ich finanse?**

Na pewno będę prosił prezydenta Bronisława Komorowskiego, aby stał się rzecznikiem samorządów w dyskusji z rządem. Będę miał okazję spotkać się z nim w środę przy okazji posiedzenia Unii Metropolii Polskich. Niewykluczone, że z innymi prezydentami wypracujemy wspólne stanowisko i zwrócimy się do prezydenta o mediację z rządem. Rozporządzenie ma to do siebie, że łatwo i szybko można je zmienić.